

JAN SKŁODOWSKI

# KROŻE

## zapomniane „Ateny Żmudzkie”

W dawnym księstwie Żmudzkiem a dzisiejszej gubernii kowieńskiej, o mil pięć od Rossień, jest mała miescina nazywająca się Kroże, zbudowana na równinie nad rzeką Krożetą... – tak we wstępie do swej pracy pt. *Kroże, ich przeszłość i stan obecny*, wydanej w Wilnie w 1872 r., pisze Ignacy Buszyński.



Widok miasteczka Kroże, litografia Menkarskiego z 1872 r.



Widok ruin kościoła Chodkiewiczowskiego, kolegium pojezuickiego i szkoły akademickiej, litografia Menkarskiego z 1872 r.



Z. Jakubowski, Rzeź w Krożach



Rzeź w Krożach, medal, brąz

Taką niewielką miesciną są Kroże (lit. Kražiai), położone na uboczu głównych szlaków w zachodniej Litwie – rejon Kielmy (lit. Kelmė), okręg Szawle (lit. Šiauliai) także i dziś, mimo że przez kilka stuleci były znaczącym punktem na mapie i Wielkiego Księstwa Litewskiego, i Rzeczypospolitej Obojga Narodów jako siedziba nie tylko jednego z powiatów dawnego Księstwa Żmudzkiego, ale przede wszystkim kolebka oświaty na Żmudzi, znana z wysokiego poziomu nauczania kolegium jezuickiego a następnie gimnazjum, gdzie wykładowcy i absolwenci zajmowali poczesne miejsce w życiu intelektualno-kulturalnym kraju na przestrzeni lat z górą dwustu. Z uwagi na ową wysoką rangę Kroż, miasta posiadającego ponadto zamek oraz kilka kościołów i klasztorów, nazywano je „Atenami Żmudzkiemi”. Mimo że wiele obiektów z czasów dawnej jego świetności obróciło się w niebyt, te zachowane, choć nieliczne, godne są z uwagi na ich rangę dziejową i walor zabytków, by je przedstawić wraz z przywołaniem w choćby skromnym zarysie historii miejscowości, której los nie skąpił zdarzeń tak wzniosłych, jak i burzliwych, a niekiedy wprost tragicznych. Bo Kroże to nie tylko zabytki przeszłości, to sama w sobie szeroko rozumiana zabytkowa historyczno-kulturowa przestrzeń.

W dawnych wiekach, których historię piszą legendy, przybył tam osadnik Krazis i swym imieniem dał miejscowości nazwę, a pamiątką tych jeszcze pogańskich czasów są zachowane w tamtych stronach liczne ziemne kurhany stożkowe oraz pamięć o bogini myślistwa, zwanej Medžiojma, odzianej w rękę po swej siedzibie – pobliskiej rozłożystej górze Miedziakalnie, do dziś

porosłej zapewne świętym niegdyś gajem, w którym oddawano jej cześć. To właśnie w Kroże, w 1251 r. Mendog, pierwszy i jedyny król Litwy, przyjął chrześcijaństwo a ziemie te wraz z nimi oddał Krzyżakom z Inflant. Następnie, po latach ich najazdów i panowania (Witold odstąpił im część Żmudzi), bitwie pod Grunwaldem i zawarciu pokoju toruńskiego w 1411 r., nastąpił administracyjny podział tych ziem i oddanie ich pod zarząd ciwunom (zarządcóm dóbr książęcych). Powstało wówczas (początkowo) osiem powiatów żmudzkich, a siedzibą jednego z nich stały się rosnące z tą chwilą w znaczenie Kroże, jako że niebawem Jagiełło i Witold ufundowali w nich ok. 1416 r. pierwszy drewniany kościół pw. św. Michała, zaś już w 1421 r. papież Marcin V zatwierdził bullą erygowaną cztery lata wcześniej dekretem legata papieskiego (arcybiskupa lwowskiego Jana Rzeszowskiego) diecezję żmudzką. Kościół ten spłonął w 1475 r., a ówczesny tamtejszy proboszcz Jakub Giedroyć wznosił nową, także drewnianą świątynię. Następną ważną dla Kroż datą jest rok 1528, kiedy to stało się ono miejscem zgromadzenia tamtejszej szlachty a następnie tak zwanego „popisu” (prezentacji wojskowej) na pospolite ruszenie; z dawnych zapisów można się także dowiedzieć, jak duże majątki pozostawały w jej władaniu: według popisu osiadłej szlachty Księstwa Żmudzkiego 1528 r., *szlachta krożkiej włości dając konia zbrojnego z ośmiu włók stawiała koni 171, zatem posiadata blisko półtora tysiąca włók ziemi...* Rok później Zygmunt Stary ustanowił w Krożach, będących starostwem niegrodowym, cztery razy w roku sądy starościńskie dla całego Księstwa Żmudzkiego, w których zasiadał starosta (lub podstarości) oraz ciwuni. Bodajże w 1547 r. otrzymał sta-

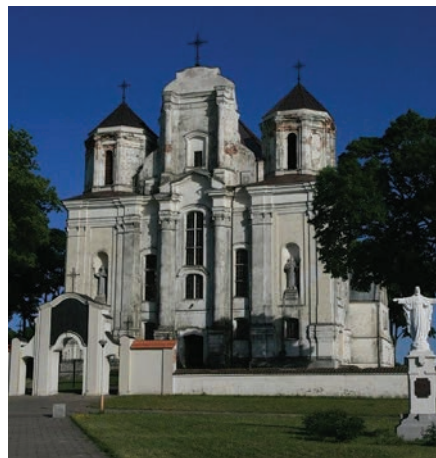
rostwo to za zasługi podczaszy litewski Stanisław Kieżgałło, piszący się *Kiesgal Comes in Kroże*, jednakże w dziewięć lat później wrócili do rąk Zygmunta Augusta, który wymienił Kroże jako miejsce wnoszenia rocznej intraty, czyli pobierania dochodów z cwiuństw i dzierżaw. Następnie, już w 1559 r. oddał je w zastaw za 3676 talarów holenderskich angielskim religijnym emigrantom – księżnie Katarzynie Suffolk i jej mężowi Rychardowi Berthe. Zamieszkali oni w Krożach, lecz niebawem, po ustaniu prześladowań, powrócili do swej ojczyzny, zastaw zaś spłacił królowi wojewoda miński Mikołaj Radziwiłł, zwany Czarnym. Ta drogą Kroże przeszły w ręce tego możnego rodu ... *ze wszystkimi gruntami, ziemią i zaściankami temcznymi pomienionemi*. Niebawem, bo w 1565 r. zbudowali Radziwiłłowie opasany wodami Krożęty warowny zamek, mieszczący garnizon i wyposażony w działa, zaś pod miastem – lochy. Ważną datą dla Kroż był rok 1607, kiedy zostali tam sprowadzeni jezuiti przez biskupa żmudzkiego Melchiora Giedroycia, który zakupił im ziemię, wybudował „domicylium” przy farze, a także umierając zapisał 2000 dukatów na wybudowanie kolegium. Należy tu wspomnieć, że jezuiti przybyli na Litwę znacznie wcześniej, bo jeszcze w poprzednim stuleciu, za staraniem kroskiego proboszcza i biskupa wileńskiego Waleriana Protasiewicza; mieli oni za zadanie przeciwstawić się rozprzestrzenianiu kalwinizmu, zakładać kolegia, domy profesorskie i swe rezydencje – wspomniane „domicylia”. Prowadzona przez nich Akademia Wileńska, powstała w 1578 r. jako *Academia Universitas Societatis Jesou*, zakładała i nadzorowała liczne kresowe szkoły, jak np. w Połocku (1580 r.), Dorpacie (1584 r.) czy Nieświeżu (1586 r.). Także w 1614 r. w Krożach, na które Krzysztof Radziwiłł zwany Sierotką przekazał rok wcześniej zamek i włókę ziemi. Wtenczas starosta żmudzki i hetman Jan Karol Chodkiewicz ufundował kolegium, przystosowując zrazu na jego potrzeby zamek, zaś w 1621 r. położył fundamenty pod wielki kościół jezuitów pw. NMP mający służyć jako świątynia szkolna. Budowa jej trwała długo. Konsekracja dokonana przez biskupa Kazimierza Paca nastąpiła dopiero w 1689 r. Wyposażenie było okazałe: prócz ołtarza głównego z obrazem – jak podaje cytowany na wstępie I. Buszyński – autorstwa Leonarda da

Vinci, przedstawiającym Wniebowzięcie Panny Marii, a zakupionym w Rzymie za 600 dukatów holenderskich, było dwanaście ołtarzy bocznych – przy każdym z filarów – ambona brukselskiej roboty będącą darem Jana III Sobieskiego oraz wspaniałe organy.

Ponadto jezuiti utrzymywali w Krożach od 1621 r. drugą szkołę – seminarium diecezjalne dla kształcenia proboszczów, założone wcześniej w pobliskich Worniach (i do nich z powrotem przeniesione w 1741 r.), a na prowadzenie tak szerokiej działalności edukacyjnej pozwalały dochody uzyskiwane z posiadanych przez nich majątności w powiatach rosieńskim, szawelskim i telszewskim oraz wcale nierzadkie donacje i zapisy testamentowe, jak np. Piotra Szukszty, cwiuna ejragolskiego z 1635 r., przeznaczony dla ubogich uczniów, *którzy mając ingenia do nauk sposobne dla niedostatku sumptu rodziców swoich osiągnąć lata iako w dymie domostwa muszą... życząc tedy aby przyjęcie nauk w ziemi Żmujdzkiej w Collegium Krozkim przyczynić się mogło i krew szlachecka polerowanie w naukach brała*. Uczniów w owych czasach liczyło kolegium ok. sześćsiuset, a była to liczba wówczas znaczna. Pobierali oni, oprócz zwykłych nauk, kursy filozofii i teologii moralnej, wystawiali także sztuki teatralne, zaś kadra wykładowców była wybitna – renesansowy poeta i filozof Maciej Kazimierz Sarbiewski jako profesor syntaksy i poetyki, kaznodzieja i hellenista Zygmunt Lauxmin, historyk Wojciech Kojalłowicz-Wijuk, zaś w następnym stuleciu matematyk Tomasz Żebrowski i geograf Karol Wyrwicz.

Nadchodzą jednak i zdarzenia niepomyślne – w 1638 r. płonie kościół pw. św. Michała, lecz niebawem zostaje odbudowany przez proboszcza Michała Mazelewicza Borkowskiego i wyposażony w trzy dzwony.

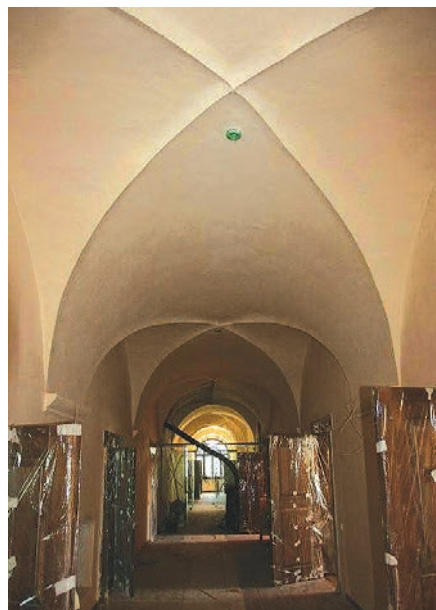
Natomiast *roku pańskiego tysiąc sześćset trzydziestego dziewiątego Miesiąca Oktobra dwónastego* (sic! „6”) dnia podsekęd żmudzki Chryzostom Wołodkiewicz funduje powstałe dwa lata później kościół i klasztor benedyktynek, *aby mając wizerunki cnót sobie wystawione iako inszych narodów panny, doma znać Pana Boga i służyć Jemu uczyły się*. Wymieniony wyżej kościół konsekrował biskup Jerzy Tyszkiewicz, wyposażył go także w relikwie świętych: Benedykta, Sergiusza i Wiktora. Rok 1656 przynosi



Kościół benedyktynek. Fot. Jan Skłodowski



Kościół benedyktynek – nawa. Fot. Jan Skłodowski



Skrzydło dawnego kolegium jezuickiego – korytarz. Fot. Jan Skłodowski

wkroczenie do Kroź wojsk szwedzkich i złupienie przez nie jezuickich ruchomości przeniesionych do pobliskiego majątku Grejtyszki, nim właściciele zdążyli wywieźć je do Prus. Późniejsze przemarsze wojsk, także moskiewskich, i związane z tym zniszczenia, klęski głodu i zarazy w latach 1709-1710 spowodowały osłabienie, a w końcu zaprzestanie aż do 1739 r. działalności kolegium. W 1745 r. zostaje odnowiony, staraniem proboszcza kroskiego księdza kanonika Tomasza Ubojnia, kościół farny, a w jedenaście lat później kolejny proboszcz ksiądz Dominik Makowski funduje zakon mariawitek – dom zakonny i drewnianą kaplicę.

Przełom nastąpił w 1773 r., kiedy to po kasacji zakonu jezuitów ich dawne kolegia, także i to w Krożach, przejęła Komisja Edukacji Narodowej, pierwsza świecka szkolna władza nie tylko w Rzeczypospolitej, ale i w tej części Europy, przekształcając je w tak zwaną szkołę wydziałową (niższego szczebla wobec szkoły głównej – Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego, uprzedniej Akademii Wileńskiej i wyższego od szkół podwydziałowych). Otrzymuje ona, jak i poprzednio, nowe fundusze dla ubogich uczniów, np. od dr. teologii księdza Jana Piłsudskiego, by uczniowie *jeżeli prawdziwie są biedni, otrzymywali miejsce na funduszu, wyłączając nie pilnych i źle sprawujących się*. Samo miasto również dźwiga się gospodarczo, gdy Stanisław August ustanawia trzy jarmarki w roku. Zaowocowało to rozwojem rękodzieła krajowego na Żmudzi i wytwórczości (wyrób cukru, płótna, bielizny stołowej) oraz hodowli koni.

Zasadnicze zmiany nastąpiły po trzecim rozbiore, gdy Żmudź została przyłączona do Rosji. W 1797 r. kroską szkołę przejęli (za zgodą Repnina, który chciał, by szkoły były utrzymywane z funduszy klasztornych, a nie rządowych) karmelici z pobliskich Chwałojń, prowadząc ją jako sześcioklasową z takimi przedmiotami, jak fizyka, matematyka, historia, prawo, literatura, łacina, niemiecki, nauki początkowe i religia; liczba uczniów w tych latach dochodziła do pięciuset. Jednakże z uwagi na brak swego domu zakonnego w tym mieście, przenieśli ją w 1817 r. do wspomnianych Chwałojń, natomiast w Krożach utworzono świecką szkołę

stopnia gimnazjalnego. Szczyciła się ona świetnym poziomem: wykładowcami byli wówczas młodzi nauczyciele z Wilna, m.in. fizyk Jan Sobolewski, filomata, czy teolog ksiądz Benedykt Kłęgowicz. Absolwenci jej okazali się później najlepszymi studentami wileńskiej Szkoły Głównej, by następnie zajmować wysokie stanowiska, jak Adolf Preciszewski, który został marszałkiem szlachty powiatu rosieńskiego, czy Maciej Wołoncewski, późniejszy biskup, czy osiągać znaczące sukcesy, jak poeta Franciszek Zatorski, znawca języków wschodnich Antoni Szemiot, historyk Jerzy Plater, wreszcie Jan Prosper Witkiewicz (stryj Stanisława Witkiewicza, ojca Witkacego), dyplomata. Nowe zapisy pieniężne wzmocniły w tym okresie kondycję szkoły – wybudowano więc przylegającą do kolegium nową bursę, ponieważ poprzednia, jeszcze siedemnastowieczna, był zrujnowana. Uczniowie, synowie okolicznej zaściankowej szlachty znajdowali zamieszkanie w domach tamtejszych mieszczan, zamożniejsi zaś u szkolnych profesorów.

Wtedy to, w październiku 1823 r., zawiązało się w kroskim gimnazjum tajne uczniowskie stowarzyszenie „Czarnych Braci” o nieznanych dokładnie celach i strukturze, a zainspirowane zapewne przez ich profesora Jana Sobolewskiego, tego samego, który towarzyszył Adamowi Mickiewiczowi w więziennej kibitce w drodze do Petersburga. Przyświecała temu stowarzyszeniu dewiza filarecka, więc nauka i cnota, umiłowanie ojczyzny, zainteresowanie patriotyczną romantyczną poezją, być może także ruchem wolnomularskim. Członkowie stowarzyszenia wyrażali też solidarność z wileńskimi filaretami i protest wobec ich uwięzienia. To wystarczało, by komisja Nowosilcowa, która wytropiła ten ruch, spowodowała oddanie pod sąd wojenny grupki sześciu kilkunastoletnich uczniów, z których najmłodszy w chwili aresztowania miał 15 lat. Wyjątkowo srogi dla postrachu wyrok, wydany już w marcu 1824 r. i zatwierdzony przez samego cara Aleksandra I, skazywał organizatorów spisku – Jana Prospera Witkiewicza i Cypriana Janczewskiego (występującego w „Dziadach”) – na karę śmierci, a pozostałych na dożywotnią zsyłkę i ciężkie roboty. Najcięższe wyroki zostały wkrótce zmie-

nione „wspaniałomyślnością” księcia Konstantego na dożywotnie zesłanie i utratę szlachectwa. Inni nie uniknęli kajdan i wcielenia do wojska, zaś ich nauczyciel, Wincenty Paszkiewicz – twierdzi. W następstwie tych zdarzeń Nowosilcow żądał zlikwidowania szkoły – trwała ona jednak, lecz po upadku powstania listopadowego językiem wykładowym stał się (od 1832 r.) rosyjski. Zamknięto ją zresztą niebawem, bo w 1842 r., i przeniesiono wraz z cennym wyposażeniem, liczącą kilka tysięcy woluminów biblioteką, gabinetem narzędzi fizycznych, zbiorem minerałów i prawie tysiącem numizmatów, do Kowna.

Z tą datą kończy się definitywnie okres świetności Kroź. Zabrakło grona profesorskiego i zastępu uczniów, nadających miastu rangę i ten szczególnie, szlachetny klimat ośrodka nauki. Niepotrzebne już szkolne budynki oraz gruzy kościoła jezuitów (runął w 1836 r.) zostały sprzedane w 1842 r. na publicznej licytacji i wkrótce prawie wszystkie rozebrane, z przeznaczeniem pozyskanego materiału na inne cele. Na dodatek, w 1845 r. wielki pożar zniszczył część miasteczka, która w drugiej połowie tego stulecia liczyła około 200 drewnianych domów, aptekę, kilka domów zajezdnych, młyn wodny, wiatrak i zaledwie szkołę elementarną. Nieszczęścia jednak nie odstępowały Kroź. Ukaz carski z 1891 r. ogłaszał kasatę klasztoru benedyktynek i przeniesienie ich do Kowna. Władze postanowiły zamienić ich kościół przyklasztorny na cerkiew prawosławną; protesty miejscowej ludności nie skutkowały. Zaostrzenie sytuacji nastąpiło jesienią dwa lata później, kiedy władze zdecydowały wywieźć wyposażenie tej katolickiej świątyni. Nastąpiła wtedy trwająca ponad miesiąc blokada jej przez wiernych, czemu towarzyszyło bicie w dzwony i bębny. Wreszcie, 19 listopada gubernator kowieński Klingenberg wezwał z pobliskich Worń 3 sotnie kozaków, którzy zaatakowali broniących kościoła. Zginęło wtedy 9 osób, rannych zostało 50, licznych aresztowano. Przed sądem stanęło 71 osób w wieku od 16 do 80 lat – otrzymały one wyroki wieloletnich ciężkich robót, zsyłki do guberni tobołskiej lub tak zwanych rot aresztanckich. Wydarzenie to, które przeszło do historii jako „rzeź kroska” i zostało upamiętnione tabliczką na murze kościel-

nego dziedzica, jest dotąd żywe w miejscowej pamięci. Kościół i klasztor pozostawały w zupełnym zaniedbaniu i jeszcze w 1905 r. były zrujnowane, pozabawione okien i z zawalonymi korytarzami. Wierni dopiero w 1908 r. odzyskali świątynię.

W dzisiejszych Krożach nie odnajdziemy wszystkich znaków dawnej świetności. Po Radziwiłłowskim zamku, znacznej części budynków szkolnych oraz kościele jezuitów nie ma śladu, zaledwie może kilka kamieni znaczących ich teren. Nie zachowało się również bogate wyposażenie kościoła, a zwłaszcza wspomniany ołtarzowy obraz przedstawiający *Wniebowzięcie Panny Maryi*, autorstwa Leonadra da Vinci, czy może będący tylko kopią obrazu tego twórcy? Po zamknięciu kościoła w 1821 r. z powodu popadania w ruinę malowidło zostało podobno złożone w bibliotece szkolnej, gdzie zbutwiało od wilgoci, a następnie zostało pocięte na kawałki przez nauczyciela... rysunków, niejakiego Przybylskiego. Zniknął też farny kościół, klasztor mariawitek i benedyktynek – po tym ostatnim zachowały się do dziś zaledwie dwa murowane budynki gospodarcze. Przetrwiał natomiast kościół benedyktynek, murowana barokowa jednonawowa budowla zaprojektowana przez Tomasza Żebrowskiego i wzniesiona w latach 1757-1763, wymagająca jednakowoż solidnego zewnętrznego remontu. Posiada ona dwie wieże obejmujące attykowy szczyt, dwuspadowy dach kryty blachą i tynkowane ściany. W odnowionym zaś wnętrzu o kolebkowym sklepieniu znajduje się rokokowy ołtarz główny z obrazem przedstawiającym *Wniebowzięcie Maryi Panny* i figurami świętych, dwa ołtarze boczne, a na chórze muzycznym organy wykonane w warsztacie organmistrza Massalskiego w Poniewieżu; do nawy przylega kaplica boczna wyposażona w dwa ołtarze, natomiast obszerne podziemia kryją krypty ze szczątkami pogrzebanych tam niegdyś osób oraz dwie tablice nagrobne w języku litewskim upamiętniające tamtejszych księży. Na dziedzińcu okolonym kamiennym tynkowanym murem z interesującą bramą znajduje się odnowiona kaplica pw. św. Rocha, z 1873 r. Po drugiej stronie miasteczka napotkamy zachowane skrzydło dawnej jezuickiej szkoły przyciągające

z daleką bielą ścian i czerwienią dachu, obecnie już odremontowane z uszanowaniem dla dawnego charakteru wnętrza i z przeznaczeniem na obiekt służący kulturze i turystyce. Nieopodal, tuż za rzeczką Krożętą, odnajdziemy na wzniesieniu, po wkroczeniu na nie po historycznych, malowniczo ułożonych z polnych kamieni schodach, resztki fundamentów dawnego farnego kościoła (zniszczonego podczas ostrzału w czasie II wojny światowej) i tuż obok nich dzwonicę wymurowaną z cegieł pochodzących z rozbiórki dawnego szkolnego kościoła jezuitów. A jeszcze dalej, na kolejnej kulminacji terenu, gdzie niegdyś znajdował się klasztor mariawitek, znajduje się cmentarz parafialny, na którym dominuje wzniesiona w 1. poł. XIX w. interesująca kamienna kaplica z klasycystycznym portalem i półkolumnami oraz asymetrycznie rozłożonymi lizenami i symetrycznie rozmieszczonymi doryckimi półkolumnami, obejmującymi ostrołukowe arkady i okna. Kaplica została w ostatnich latach odnowiona, a wewnątrz można odnaleźć pięć zdemontowanych marmurowych tablic epitafijnych (dwie uszkodzone) z nazwiskami Przeciszewskich i Szusztów, właścicieli miejscowych włości. Także na otaczającym kaplicę cmentarzu, okolonym kamiennym murem, z dawną murowaną bramą kryjącą w niszy wieńczącej ją łuku rzeźbę putta z trąbką, napotkać można liczne dziewiętnastowieczne nagrobki, m.in. miejscowego obywatelstwa i księży – spadkobierców tych, którzy historię Kroż tworzyli.

A ona udowodniła, że losy tego dawnego miasta, a zwłaszcza tamtejszego świętego kolegium i gimnazjum, wpisują się w szersze zagadnienie niegdyśiejszych miast pogranicza posiadających także szkoły-uczelnie o wysokim, niemalże uniwersyteckim poziomie nauczania i znaczącym promieniowaniu cywilizacyjnym, jak Krzemieniec ze swym liceum, zwanym „Atenami Wołyńskimi” czy Podoliniec na Spiszu z kolegium pijarskim określanym mianem podobnym, bo „Aten Północy” czy też „Spiskim Oxfordem”. Można być niemal pewnym, że gdyby nie destrukcyjne czasy, które zapanowały na długie lata na tych terenach, miasta te i ich szkoły bez wątpienia istniałyby nadal i cieszyły się prawdziwie europejskim prestiżem. ■



Dzwonnica dawnego kościoła farnego. Fot. Jan Skłodowski



Skrzydło dawnego kolegium jezuickiego. Fot. Jan Skłodowski



Tablica na ścianie dawnego kolegium jezuickiego. Fot. Jan Skłodowski